

BŁASZCZAK: DO ZAKUPU F-35 NIE JEST DALEKO

Szef MON Mariusz Błaszczak ocenił w poniedziałek, że do transakcji, w której Polska kupi amerykańskie samoloty wielozadaniowe 5. generacji F-35 wcale "nie jest daleko".

Wypowiedź ta padła w rozmowie z TVP. W wywiadzie przypomniano, że na początku kwietnia administracja w Waszyngtonie oficjalnie poinformowała, że rozważa sprzedaż F-35 pięciu państwom sojuszniczym, które nie uczestniczyły w programie rozwoju tego myśliwca. W tej grupie znalazła się Polska. Prowadząca rozmowę, zadając pytanie oceniła, że pewnie do samej transakcji jest daleko. Minister zaprzeczył.

Sądzę, że nie jest daleko do tej transakcji (na zakup F-35 - przyp. red.)

szef MON Mariusz Błaszczak

Minister przekonywał, że rozmowy dotyczące F-35 są bardzo intensywne. Przypomniał przy tym, że pełnomocnikiem ds. programu Harpia, w którym MON chce pozyskać właśnie F-35, został inspektor Sił Powietrznych gen. bryg. pil. Jacek Pszczoła. Błaszczak zwrócił też uwagę, że spotkał się z wiceprezesem amerykańskiego koncernu Lockheed Martin, który jest producentem F-35.

Czytaj też: [USA zastanawiają się nad sprzedażą F-35 m.in. do Polski](#)

W ubiegłym tygodniu w Warszawie gościła sekretarz sił powietrznych USA Heather Wilson. Rozmawiała ona z Błaszczakiem m.in. o pozyskaniu samolotów nowej generacji. Zdaniem MON F-35 wprowadzi nową jakość w działaniach lotniczych i zwiększy możliwości już posiadanych samolotów wielozadaniowych F-16, jak również będzie mógł współpracować z artylerią raketową dalekiego (jak na polskie warunki) zasięgu, czyli amerykańskim systemem HIMARS, który niedawno został kupiony przez MON.

Wilson zapowiedziała w czwartek, że w maju Stany Zjednoczone przyślą do Polski zespół, który przedstawi polskim specjalistom możliwości F-35.

Czytaj też: [Polsko-amerykańskie rozmowy o myśliwcu 5. generacji](#)

Pod koniec lutego 2019 r. szef MON podpisał plan modernizacji technicznej na lata 2017-26.

Największy nacisk w towarzyszącej temu wypowiedzi dla prasy minister położył na program Harpia. Zapowiedział w nim zakup 32 myśliwców 5. generacji, co de facto oznaczało pozyskanie amerykańskich samolotów F-35. MON początkowo nie odnosiło się do tego konkretnego typu maszyny, ale po jakimś czasie przedstawiciele resortu zaczęli otwarcie wymieniać nazwę tego samolotu.

Realizacja programu Harpia nabrała dodatkowego znaczenia po katastrofie myśliwca MiG-29 na początku marca. Od grudnia 2017 r. wojsko straciło w wypadkach już trzy maszyny tego typu (a czwarta została ciężko uszkodzona w pożarze na ziemi w 2016 r. i również trzeba było spisać ją ze stanu). Po ostatniej katastrofie MON ogłosiło, że minister podjął decyzję o powołaniu pełnomocnika, który ma zrealizować program Harpia. Natomiast prezydent Andrzej Duda zasugerował, by ten zakup zrealizować jako program narodowy, finansowany prawdopodobnie spoza budżetu MON.

Czytaj też: [Harpia pozyskana jak F-16? Tak sugeruje prezydent](#)

W pierwszej dekadzie marca wiceminister obrony Wojciech Skurkiewicz przyznał, że zakup 32 myśliwców 5. generacji, czyli dwóch eskadr po 16 maszyn, to za mało i – jak dodał – pewnie po 2026 r. resort kupi kolejną eskadrę, zwiększając ogólną liczbę samolotów do 48.

Skurkiewicz powiedział też, że Błaszczak "jednoznacznie wskazał podległym służbom, że faza analityczno-koncepcyjna ma zakończyć się w ciągu najbliższych tygodni tak, żeby można było rozpocząć negocjacje z potencjalnymi podmiotami, które będą mogły nam właśnie taki samolot sprzedać".

Czytaj też: [Wiceminister: 48 samolotów w programie Harpia. Dodatkowa eskadra po 2026 r.?](#)